NALEŻYTOŚĆ POCZTOW OPŁACONA RYCZAŁTEM
Rok XI. Kraków, wtorek 25 grudnia 1928 Nr. 345 346

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków ul. Orzeszkowej Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr 3689
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'28, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

A. C. przyjął rezolucję co do rozszerzenia Jewish Agency

Opozycja ostrzega przez usta rabina Wise'a. — Przygniatająca większość głosów za rezolucją Egzekutywy.

Berlin, 23. 12 ŻAT. Na sobotniem, wieczornem posiedzeniu Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego obradowano nad statutem Agencji Żydowskiej. Między innymi zgłoszono wniosek o powiększenie liczby członków Agencji ze 150 do 200. O godz. 9 wieczór na salę obrad wszedł rabin Stephen Wise, oraz p. Rosensohn. Posiedzenie przerwano na jedną godzinę.

Po podjęciu obrad zabrał głos

RABIN WISE,

który na wstępie protestował przeciwko poufności obrad, poczem przeszedł do omówienia spraw Agencji, wywodząc m. in.: „Wiem, że sprawa utworzenia Agencji jest przesądzona, chce was jednak przestrzec w ostatniej chwili przed znieważeniem ruchu sjonistycznego. Kongres sjonistyczny nie zezwoli na zmianę podstawowych zasad mandatu palestyńskiego. Uchwały wasze będą nieprawomocne, albowiem uzurpujecie sobie prawa, przysługujące wyłącznie Kongresowi. Kongres postanowił: 1) Podstawy mandatu są nietykalne, oraz 2) Organizacja Sjonistyczna zachowuje na przyszłość prawa Agencji Żydowskiej. Błędem jest mniemanie, jakoby umowa na zasadzie fifty-fifty dała rękojmię jednakowych praw tak dla sjonistów jak i niesjonistów. My jesteśmy właśnie tymi, którzy ustępują. Panowie z obozu Marshalla zdolni są jedynie występować w roli statystów, nie zaś jako czynni współpracownicy. Nawet Churchill nie zgodził się ustąpić antysjonistycznym Arabom, my zaś ustępujemy niesjonistom. Jeżeli zrezygnowaliśmy z ideału żydowskiej siedziby narodowej i będzie nam chodziło jedynie o odbudowę Palestyny, możemy bardziej liczyć na Arabów niż na grupę Maurshalla. Wciąż jest mowa o Palestynie, a w międzyczasie w ciągu ostatnich 6 miesięcy zebrano 8 miljonów dolarów dla kolonizacji na Krymie, nie zaś dla Palestyny. Dopóki pozostajemy wierni naszemu ideałowi państwa żydowskiego, panowie z grupy Marshalla nie będą do nas żywili zaufania. Zamiast być chorążymi narodu żydowskiego, zstąpimy do roli „prowincji Jóintu". Przestrzegam was — zakończył swe przemówienie Wise — w chwili ostatniej: Rozważcie!"

Po przemówieniu Wise'a, które wywarło silne wrażenie, zabrał głos Weizmann, który w krótkiem przemówieniu odpowiedział, że zapatrywanie rabina Wise'a jest mu znane już od wielu lat, gdyż powtarza on zawsze jedno i to samo.

Po przemówieniu Weizmanna przystąpiono do

GŁOSOWANIA

nad poadną niżej rezolucją, wniesioną przez Egzekutywę. Rezolucja została uchwalona 39 głosami przeciwko 5 (pp. Lichtheim, Sołowiejczyk, Grynbaum, Grossmann, oraz rabin Wise).

da w jak najrychlejszym czasie została zwołana tuż po zakończeniu obrad XVI-go Kongresu Sjonistycznego.

Brzmienie historycznej uchwały

TROSKA O JAKOŚĆ SKŁADU ROZSZERZONEJ AGENCJI ŻYD. I SZYBKIE JEJ UTWORZENIE

Berlin 23. 12 ŻAT. Rezolucja, uchwalona na wczorajszem posiedzeniu H. C., brzmi jak następuje: Komitet Wykonawczy wyraża swoje zadowolenie z przebiegu konferencji z przedstawicielami żydostwa amerykańskiego, odbytej w Nowym Yorku w dniach 20 i 21 października b. r., która to konferencja wyraziła gotowość Żydów amerykańskich do wstąpienia do Agencji Żydowskiej, której zadaniem w myśl mandatu palestyńskiego jest współpraca w odbudowie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Biorąc pod uwagę, iż rokowania nowojorskie zakończone zostały zgodnie z rezolucjami uchwalonemi na ostatniej sesji lipcowej Sjonistycznego A. C., biorąc pod uwagę, iż rokowania nowojorskie czynią zadość w wielkiej mierze uchwałom, wyrażonym we wspomnianych rezolucjach A. C., biorąc pod uwagę, iż wyniki rokowań nowojorskich stanowią decydujący krok w kierunku zjednoczenia całego narodu żydowskiego dla sprawy odbudowy w Palestynie w granicach rozszerzonej Agencji, wreszcie biorąc pod uwagę, iż A. C. przyjął do wiadomości treść memorjału, załączonego do pisma Marshalla z dnia 26 listopada 1928 do Prezydenta Weizmanna, Komitet Wykonawczy upoważnia Egzekutywę Światowej Organizacji Sjonistycznej do powiadomienia Marshalla, iż Organizacja Sjonistyczna gotowa jest współpracować zgodnie z wnioskiem memorjału. Komitet Wykonawczy daje wyraz nadziei, iż Egzekutywa Sjonistyczna podejmie niezbędne kroki, aby skład Rady rozszerzonej Agencji dał rękojmię utworzenia siedziby narodowej, jak również, by Ra-

Dalsze uchwały w sprawie rozszerzonej J. A.

Na temże posiedzeniu przyjęto szereg innych rezolucyj w sprawie rozszerzonej Agencji. Rezolucje te brzmią:

1) Komitet Wykonawczy ponownie stwierdza, iż zgodnie z uchwałami Kongresu Sjonistycznego, Prezydent Organizacji Sjonistycznej jest jednocześnie z urzędu prezydentem Agencji Żydowskiej.

2) Komitet Wykonawczy stwierdza, iż punkt trzeci memorjału Marshalla uzupełnia uchwały Komitetu Wykonawczego, przyjęte na sesji lipcowej 1928 r., w myśl których koloniści w Palestynie stanowią sami o formach kolonizacyjnych swoich osiedli, pod warunkiem, że istnieją dostateczne gwarancje ich samowystarczalności gospodarczej. — Rezolucję tę przyjęto na wniosek Hitachdutu i Poalej Sjon.

3) Komitet Wykonawczy przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezydenta Weizmanna w sprawie udzielenia przedstawicielom żydowskich organizacyj robotniczych w Ameryce miejsc w Agencji Żydowskiej w granicach 40 procent dla niesjonistów, przysługujących Żydom amerykańskim. (Wniosek Kubaszowa).

Obrady nad statutem Agencji

Berlin 23. 12. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem A. C. omówiono sprawę statutu Agencji Żydowskiej. Przebieg dyskusji wykazał, iż grupy opozycyjne są za uszczupleniem kompetencji Agencji, natomiast wszyscy pozostali mówcy wypowiedzieli się za jak najszerszą kompetencją Agencji. Po dyskusji dokonano wyboru komisji redakcyjnej statutu Agencji, w skład której weszli: Kurt Blumenfeld, Dr. Korainik, Lewite, Dr. Klee, Dr. Goldstein, Dr. Glicksohn.

Kto będzie reprezentował żydostwo polskie w rozszerzonej Jewish Agency?

Berlin, 23 12 ŻAT. Podczas dyskusji nad statutem Agencji Żydowskiej omówiono również sprawę reprezentacji ludności żydowskiej w Polsce będą reprezentowani w Agencji przez 12 delegatów niesjonistów. Dr. Reich utrzymuje, iż najlepszą formą udzielenia reprezentacji żydostwu polskiemu jest mianowanie 12 znanych wpływowych osobistości z pośród Żydów polskich. Pos. Grynbaum sprzeciwia się nominacji i oświadcza, iż należy uprzednio zorganizować Żydów polskich, celem przeprowadzenia demokratycznych wyborów do Agencji. Nadto pos. Grynbaum wnosi, by Agencja nie rozpoczęła swoich czynności, dopóki nie zostaną wybrani reprezentanci Żydów polskich. Dr. Federbusch (Lwów) proponuje powierzyć sprawę wyboru polskich członków Agencji związkowi gmin żydowskich w Polsce. Dyskusja trwa.

Po wyborach do gminy żydowskiej we Wiedniu

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego.)

Wiedeń, 21 grudnia.

(Sz. W.) Zwycięstwo listy sjonistycznej w czasie ostatnich wyborów do gminy żydowskiej w Wiedniu posiada doniosłe znaczenie. Uzyskanie dwóch nowych mandatów jest bowiem identyczne ze złamaniem dotychczasowego panowania „Jüdische Union". Większość asymilatorska należy do — miejmy nadzieję niepowrotnej — przeszłości: siły są obecnie równe — z jednej strony 18 mandatów „Unji", z drugiej 11 sjonistycznych, 1 mizrachistyczny, 5 poale-sjonskich i 1 bezpartyjny (Landau), a więc razem również 18.

Wybory do zarządu odbędą się 3-go stycznia. Asymilatorzy widzieliby chętnie sjonistę w roli prezesa kahału, klub sjonistyczny odrzucł jednak tę propozycję, prezes kahału nie posiada bowiem na podstawie ostatnich statutów prawa głosowania w czasie posiedzeń. Obranym zostanie zatem członek „Union" i w ten sposób osią-

gnięta będzie anty-asymilatorska większość.

Przez pewien czas wydawało się, że wybory zostaną unieważnione i jeszcze raz przeprowadzone. Unieważnienie listy „Nichtzionistische werktätige Juden" przez prezesa gminy pociągnęło za sobą zażalenie wniesione przez tych żydowskich socjal-demokratów do magistratu. Magistrat jako pierwsza instancja uznał zażalenie czerwonych asymilatorów za słuszne. Przeciwko tej decyzji wnieśli poale-sjoniści rekurs do ministerjum wyznań i oświaty, które przekreśliło orzeczenie magistrackie. Epilog rozegra się przed Trybunałem Administracyjnym. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ta najwyższa instancja sądowa rozstrzygnie spor na niekorzyść socjalistów anarodowych, gdyż po pierwsze staje ona w takich sprawach zawsze prawie po stronie rządu, a rząd jest za uznaniem wyborów, a powtóre posiada podług ustawy prezes gminy żydowskiej, jako głowa autonomicznej instytucji, prawo decyzji w kwestji unieważnienia list.

Wybory pozostaną zatem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa prawomocne, a nadzieje wszelkich jawnych lub ukrytych wrogów grupy sjonistycznej spełzną na niczem.

Zwycięstwo sjonistyczne tembardziej cieszy, iem niespodzianiej nadeszło, że sjoniści t. zw. ogólni, zdani byli tylko na swoje własne siły. Grupa radykalnych z swoim przywódcą Strickerem zgodziła się wprawdzie pierwotnie na branie udziału w agitacji, postawiła jednak ze swej strony warunki niemożliwe do przyjęcia. A gdy te zostały odrzucone, wystąpiła ona z sjonistycznego komitetu wyborczego. Tak samo nie brali udziału w akcji wyborczej rewzjoniści. Jeśli zważy się ten smutny stan rozbicia zewnętrznego z jednej, a ogromne środki finansowe z drugiej strony, staje zwycięstwo sjonistyczne dopiero w właściwem oświetleniu. Świadczy ono o wzroście idei narodowo-żydowskiej wśród szerokich, niezorganizowanych mas wiedeńskiego żydostwa.

Mimo to jednak niema nadziei, by już w najbliższej przyszłości przeprowadzoną została demokratyzacja gminy, a w pierwszym rzędzie, by zaprowadzone zostało powszechne prawo głosowania bez względu na placenie podatków. Do odpowiedniej zmiany statutów potrzebna jest kwalifikowana większość, której stronnictwa anty-asymilatorskie obecnie nie posiadają. Remedium propagowanem przez Strickera jest bezwzględna opozycja. Opozycja ta nie może jednak doprowadzić do żadnego pozytywnego rezultatu. Mandatarjusze „Unji" dają niedwuznacznie do zrozumienia, że w takim wypadku złożyliby mandaty. Wtedy musiałby być powołany komisarz rządowy, mianowany przez magistrat i autonomja gminy żydowskiej przestałaby istnieć. Trzeba wiedzieć, że czerwony ratusz już odawna czeka na sposobność zagarnięcia rządów w kahale, a jego referent finansowy Breitner chętnie zająłby się „regulowaniem" budżetu gminy żydowskiej. Gdyby komisarjat rządowy powołany został do życia, wtedyby i zarząd nad cmentarzem żydowskim oddany został w ręce Breitnera. Jeśli zważy się, że instytucja ta pokrywa prawie 70 proc. całego budżetu gminy żydowskiej, zrozumie się jego apetyt. Całe jednak szczęście, że do tego nie dojdzie, gdyż sjonistyczni mandatarjusze, dalecy od polityki Strickera, nie dadzą bezsensowną obstrukcją unionistom sposobności do złożenia mandatów i, co zatem idzie, powołania komisarza rządowego.

Mimo to tworzyć się będzie w łonie rady napewno zasadnicza walka. Zwłaszcza, jeśli idzie o prawa mniejszościowe Żydów, ma zamiar grupa sjonistyczna bezwzględnie dążyć do zmiany istniejącego stanu. Traktatem pokojowym zagwarantowane prawa mniejszościowe tyczące równouprawnienia, względnie świadczeń państwa albo kraju na rzecz danej mniejszości, w tym wypadku żydowskiej, znajdą w mandatarjuszach sjonistycznych zapalonych obrońców. „Jüdische Union" zachowuje się w tej sprawie, jak wszystkie asymilatorskie ugrupowania na całym świecie: nie wyzwolona z ducha ghettowego, w wiecznej obawie, by nie podejrzewano jej o brak patrjotyzmu, boi się ona poruszać tę drażliwą kwestję. Sjoniści natomiast są zdania, że jest stanowczo niesprawiedliwym stan, w którym państwo płaci rocznie jako subwencje protestantom 500.000 szylingów, a Żydom 8.000 szylingów tylko. A przytem: protestantów jest w całej Austrji 50.000 — Żydów natomiast w samym Wiedniu 210.000.

Tę krzyczącą niesprawiedliwość przynajmniej złagodzić — musi być zadaniem nowoobranej rady gminy wyznaniowej w Wiedniu.

Informacyj powyższych udzielił nam p. Dr. N. S. Gelber, sekretarz austr. org. sjonistycznej, którego intensywnej, pełnej zaparcia pracy agitacyjnej w czasie wyborów zawdzięczać należy w znacznej mierze zwycięstwo listy narodowo-żydowskiej.

Zarząd kahału tarnowskiego ukonstytuował się

Dr. Ehrenfreund prezesem, Dr. Spann wiceprezesem.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Tarnów, 23 12 Wczoraj wieczorem odbyły się wybory prezydjum zarządu kahału. Przy wyborze prezesa uzyskał kandydat bloku sjonistycznego Dr. Ehrenfreund (bezpartyjny) 5 głosów, kandydat Agudy i asymilacji p. Aberdam 4 głosy, wobec czego wybrany został p. Dr. Ehrenfreund. Wiceprezesem wybrany został 5 głosami sjonista dr. Spann, został p. Dr. Ehrenfreund. Wiceprezesem wybrany został 5 głosami sjonista dr. Spann, przyczem ortodoksi wstrzymali się od głosowania, zakładając protest przeciwko wyborowi prezesa jak i wiceprezesa.

Do wyboru prezydjum Rady kahału nie doszło, gdyż ortodoks i asymilanci zdekompletowali posiedzenie. Radni Bundu absentowali się tak na posiedzeniu zarządu, jak i rady.

Amanullah górą

Moskwa, 23 12 PAT. Donoszą z Kabulu, że sytuacja w Afganistanie znacznie się poprawiła. Wojska rządowe wyparły powstańców z szeregu umocnionych pozycyj z okręgu Bagabala i są nadal panami sytuacji w Kandahar, Dialalaba. Manabalang spieszy wojskom rządowym na pomoc. Matka padyszacha, ciesząca się wielką popularnością wśród szczepów południowych, udała się na samolocie do Nagaru.

Wiedeń 23 12 PAT. Dzienniki donoszą z Nowej Delhi: Rząd afgański zgodził się dziś na przetransportowanie dzieci i kobiet angielskich i indyjskich, znajdujących się obecnie w poselstwie angielskiem w Kabulu poza granice Afganistanu.

Jak Berlin komentuje dymisję ministra Meysztowicza?

Berlin, 23 12 PAT. Dwa dzienniki, wychodzące późnym wieczorem „Berliner Tageblatt" i „Voss. Ztg" w depeszach z Warszawy donoszących o dymisji ministra Meysztowicza omawiają fakt ten w komentarzach. Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu" wskazuje, że minister Meysztowicz od dłuższego czasu był już zwalczany przez legjonistów, grupujących się około „Głosu Prawdy" i że ustąpienie ministra Meysztowicza uważane jest jako dowód osłabienia skrzydła prawego w obozie rządowym. Korespondent podnosi, że największe szanse prawdopodobieństwa posiada przypuszczenie, iż rząd niezwłocznie po ferjach świątecznych wystąpi w sejmie z projektem zmiany konstytucji. Minister Meysztowicz w kierowniczych kołach rządowych uważany miał być za osobistość najmniej nadającą się do przeprowadzenia projektu rządowego w sejmie. Korespondent „Vos Zeitung" wskazuje, że nowy minister sprawiedliwości Car należy do grona osobistości najbardziej zbliżonych do marszałka Piłsudskiego i że jest on właściwym autorem dekretu o nowym ustroju sądownictwa. Rząd przed powołaniem p. Cara na stanowisko ministra sprawiedliwości miał, jak zaznacza korespondent, podkreślić wyraźnie zamiar przeprowadzenia tego dekretu mimo sprzeciwu ze strony sejmu.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m 43	**Grudzień 24** Poniedziałek 11 Tewet 5689	Zachód słońca 15 m. 29

— **NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"** ukaże się, z powodu ustawowego spoczynku świątecznego, we czwartek, dnia 27 bm rano z datą piątkową.

—o—

— **MRÓZ W KRAKOWIE** osiągnął wczoraj w godzinach rannych — 15 stopni C. W południe mróz zelżał do — 8 stopni, a wieczorem termometr wskazywał — 12 stopni C. Opadów śnieżnych przez cały dzień nie było.

—o—

— **ZGROMADZENIA PRZEWYBORCZE DO KAHAŁU PODGÓRSKIEGO.** Wczoraj wieczorem odbyło się w sali klubu Tel Awiw przy ul. Lwowskiej zgromadzenie w sprawie wyborów do kahału podgórskiego. Zebrani wysłuchali znakomitych referatów pp. Dra Hilfsteina, Dra Terly i Dra Lauba, poczem uchwalili solidarnie głosować i agitować za listą sjonistyczną z czołowym kandydatem tow. Drem Laubem.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ** W związku z akcją „alijii" odwiedzi we wtorek, dnia 25 bm. p. Dr S. Frommer, zast. przew. C. K. Ezry chal. miasto Tarnów. Uprasza się tą drogą przedstawicieli wszystkich frakcyj sjonistycznych o poczynienie kroków, zapewniających powodzenie całej akcji.

— **URZĘDOWANIE W BIURACH** rządowych i autonomicznych kończy się dziś o godz. 12-tej w południe i podjęte zostanie we czwartek rano. Sklepy mogą być dziś otwarte nie później niż do godz. 6-tej wiecz. Tramwaje przestają kursować po godz. 8-mej wiecz.

— **OTWARCIE LINJI AUTOBUSOWEJ KRAKÓW—NOWY SĄCZ** Z dniem 27 bm. Polski Związek Turystyczny uruchomi autobus ogrzewany między Krakowem a Nowym Sączem. Odjazd codziennie z Krakowa z placu św Ducha o godz. 8 rano. Odjazd z Nowego Sącza o godz. 4 wieczór.

Niezwykła karjera sir Filipa Sassoona

Żyd dyktatorem powietrznym Anglji

W ostatnich czasach dwaj Żydzi doszli do najwyższych stanowisk w Anglji: lord Reading i sir Filip Sassoon. Niezwykłe są dzieje tych Żydów, karjera ich niby z królestwa bajki raz jeszcze jest dowodem, że w Anglji do dnia dzisiejszego silne indywidualności mają przed sobą otwartą drogę do najwyższych urzędów.

Historja lorda Readinga znana jest ogólnie. Z początku — chłopiec okrętowy, [illegible] po świecie często przymierający głodem, syn [illegible] sać, potem — znany autorytet w dziedzinie prawa międzynarodowego, lord i wicekról Indyj — najwyższe stanowisko, jakie wogóle można w Anglji osiągnąć.

Nazwisko Sassoona mniej jest znane poza granicami Anglji. Bo młody minister lotnictwa jeszcze nie skończył swej karjery, a jego imponujące dzieło będzie dopiero po kilku latach dokonane. Filip Sassoon pochodzi z Karkuru, małej mieściny w Iraku, znanym teraz w całym świecie ze swych źródeł naftowych. Na wschodzie nazwisko Sassoonów bardzo jest rozpowszechnione. W każdem mieście znajduje się mnóstwo Sassoonów, rzemieślników, adwokatów, bankierów. Rzecz prosta, że teraz wszyscy starają się dowieść swego pokrewieństwa z angielskim Sassoonem i oblegają ministra, nadsyłając niezliczone i najdziwniejsze prośby które jednak minister, będący z zasady przeciwnikiem wszelkiej protekcji, odrzuca w sposób grzeczny, ale stanowczy. Jeden z takich potomków Sassoonów usiłował skorzystać z pobytu ministra w Kairze by go poprosić o przestudjowanie wspólnego drzewa genealogicznego. Lecz angielski dyktator powietrzny odrzekł mu tylko z uśmiechem: „Jesteśmy bliżej spokrewnieni niż pan przypuszcza, gdyż Tora mówi, że wszyscy Żydzi są braćmi".

Jedynie w swojem miasteczku rodzinnem, Karkurze, dowiódł, że serce jego nie ochłodło do wspomnień młodości. Podczas ostatniej bytności w Iraku odwiedził wszystkich krewnych i wobec zebranych żydowskich mieszkańców miasta wygłosił ze wzruszeniem przemowę, w której podkreślił swą wierność dla żydostwa i wyraził dumę z przynależności do narodu żydowskiego.

Zamożność rodziców miała korzystny wpływ na polityczne początki Sassoona.

Biedny Ajzyk Rufus, przyszły wicekról Indyj, miał o wiele większe trudności do pokonania. Lecz walka wewnętrzna którą Filip już w młodości zmuszony był prowadzić przeciwko ojcu, uczyniła młodego Sassoona wcześnie dojrzałym i nie pozwoliła mu korzystać z pomyślnych warunków materjalnych. Stary Sassoon pragnął dla syna karjery notarjusza. Dlaczego właśnie notarjusza? Na to pytanie nasuwa się odpowiedź, że zapewne miał jeszcze w pamięci szacunek, jakim urząd ten cieszył się w Mezopotamji, gdzie ludność składa się w 96 proc. z analfabetów.

Ale syn interesował się namiętnie polityką otwierającą szerokie perspektywy dla jego ambicji i zdolności. Tu napotkał jednak na sprzeciw ojca. Stary Sassoon tak samo sceptycznie zapatrywał się na koniec wszelkiej działalności politycznej, jak matka Napoleona, która na każdą wiadomość o nowym sukcesie syna mówiła zatroskana: „Pourvu que ca dure". (Gdyby to tylko trwało). Ani prośby, ani groźby nie mogły powstrzymać młodego Filipa od polityki. Został członkiem partji konserwatywnej, zwrócił na siebie uwagę przez swe realne ujmowanie spraw i bystry wzrok i brany był w rachubę jako kandydat, gdyby zaszła konieczność obsadzenia szczególnie ważnego i odpowiedzialnego stanowiska. Kiedy po sprawozdaniu sztabu jeneralnego, zaczęto uważać aeroplany jako najważniejszą broń dla ochrony bezpieczeństwa Anglji, zamianowano sir Filipa Sassoona naczelnikiem służby powietrznej.

* * *

Z początku Sassoon studjował mechanizm aeroplanów i wkrótce dał się poznać jako jeden z najlepszych mechaników angielskich floty powietrznej. Potem sam zaczął podejmować loty, co bardzo martwiło jego rodzinę. Uważała bowiem, że z dwojga złego już polityka była lepsza, stało się przynajmniej na mocnym gruncie — ale fruwać?

Dostarczenie pozytywnych danych co do reform, jakie przeprowadził sir Sassoon w dziedzinie angielskiego lotnictwa byłoby rzeczą zbyt trudną, bo takie informacje trzymane są w tajemnicy, pozatem niektóre ulepszenia będą dla laików nieznacznemi tylko szczegółami, jednak dla omawianej organizacji mają one wielką i rozstrzygającą prawie wagę. Dlatego w ocenie działalności Sassoona można się tylko opierać na tem, co mówią jego współpracownicy, którzy nie mają dość słów na wyrażenie uwielbienia dla swego szefa i są przekonani, że „w rozstrzygającej dla Anglji godzinie cały świat będzie podziwiał genjusz organizacyjny Sassoona". Podkreślają przytem myśl zasadniczą, którą minister kieruje się w swej działalności. „Za lat piętnaście lub dwadzieścia zniknie kolej żelazna". Innemi słowy, flota powietrzna winna być rozbudowana nietylko w celach ataku i obrony, lecz i w celu zaopatrywania wojsk i floty w materjały wojenne i prowiant. Z tego można wnioskować, że wchodzą tu w rachubę olbrzymie aeroplany, nowe nieznane próby o wynikach pomyślnych, a może nawet nowe wynalazki.

Sir Sassoon jest tak przekonany o nieuniknionem zwycięstwie komunikacji lotniczej nad koleją żelazną i parowcami, kursującemi na oceanach, że już teraz troszczy się o uregulowanie tego olbrzymiego ruchu w najbliższej przyszłości.

Na wschodzie, gdzie warunki klimatyczne są jasne, nie należy przewidywać żadnych trudności — mówił Sassoon w kole swych przyjaciół w Kairze — lecz dla pozostałego świata, gdzie padają śnieg i deszcze, należy przedsięwziąć cały system środków ostrożności, by zapobiec zderzeniu aeroplanów, lecących z niesamowitą szybkością".

To przekonanie tłumaczy nam gorączkowe starania Sassona w celu rozbudowy komunikacji powietrznej pomiędzy Anglją a koloniami i krajami mandatowemi. Cap w Afryce południowej, Heliopolis w Egipcie, Gaza i Haifa w Palestynie, Bagdad w Iraku, Karachi w Indjach, Aden nad Morzem Czerwonem — oto najważniejsze bazy floty powietrznej, broniące drogi do Indyj. Olbrzymie statki systemu Zeppelina mają utrzymywać połączenie z Kanadą i Australją. Sassoon często podejmuje podróże powietrzne dla osobistego nadzoru nad pracą i celowym podziałem grup powietrznych. Podczas osobistego lotu przebył przeszło 60 tys. mil. W lekkim aeroplanie wojskowym poleciał naprzód do Neapolu, stamtąd do Aten, potem do Egiptu, Palestyny, Mezopotamji, Sudanu i Indyj. Przez osobiste branie udziału w czynnościach zyskuje coraz większą powagę wśród czynnych wojsk lotniczych.

Lecz Sassoon interesuje się nietylko flotą powietrzną. Każde towarzystwo prywatne, stawiające sobie za cel rozbudowę pasażerskiej i pocztowej służby lotniczej, może liczyć na pomoc ministra lotnictwa. Ale zmuszone też jest poddać się bardzo surowej kontroli technicznej ze strony władz, co niestety nie we wszystkich jeszcze krajach ma miejsce.

Tylko dzięki interwencji Sassoona znane przedsiębiorstwo Imperial Airways mogło przemóc finansowe i techniczne trudności pierwszych czasów. Dzisiaj towarzystwo robi świetne interesy, bo w Londynie nie brak jeszcze ludzi, którzy mogą sobie pozwolić na wydanie

---

MAKSYM GORKIJ.

PIES

Modrę mgły spowiły zlekka pole; z ziemi rozpalonej dziennym żarem słońca unosiła się woń ciepła odurzająca. Powoli wychylał się krwawy posępny księżyc; ciemna chmura, z kształtu podobna do ryby, stała nieruchoma na horyzoncie przesłaniając część tarczy księżyca, który zdawało się jest puharem pełnym krwi.

Szedłem przez pole do małego miasteczka, pogrążonego już w śnie, przyglądałem się, jak dogasały odblaski słońca na krzyżach kościelnych. Nagle doleciał mię jakiś głos, cichy, łagodny, nieuchwytny, jak cień; to po piaszczystej drodze biegł pies. Biegł prosto na mnie, chwiejąc swym łbem, z wywieszonym językiem, ze spuszczonym ogonem; widziałem, że zatrzymywał się niekiedy i otrząsał sierść spadającą mu z grzbietu strzępami. W powolnym chodzie tego psa czuło się troskę i zakłopotanie, rzekłbyś — to głodne wynędzniałe stworzenie postanowiło uczynić coś ważnego i stanowczego, — raz na zawsze... [illegible] łem z cicha, chcąc go przywołać. Pies [illegible] usiadł, podniósł łeb, a oczy mu błysnęły [illegible] go; wyszczerzywszy zęby, warknął głucho... A gdy chciałem zbliżyć się, pies powstał na łapy i, błysnąwszy ślepiami, zaszczekał chrypliwie, poczem kręciwszy w bok od drogi, w pole — pobiegł naprzód, oglądając się na mnie i machając wystrzępionym ogonem... Ścigałem go wzrokiem: pies biegł przez pola dalekie, samotny w ciszy wieczornej, biegł wprost na martwą, złowrogą i krwawą tarczę księżyca.

W dwa czy trzy dni później, ujrzałem go znowu. Leżał pod krzakiem, na skraju wąwozu; trup jego obsiadły roje much czarnych, które bądź pełzały po martwych oczach, bądź właziły w otwartą paszczę to znów brzęczały przeraźliwie i tłukły się w jego sierści. Leżał z wyciągniętą szyją, szczerząc swe żółte zęby, a jedno oko smętne, przygasłe, nieruchome — skierowane było w stronę miasta, gdzie były ludzkie osiedla. Po niebie sunęły białe obłoczki, kapiąc się w promieniach słońca po ziemi zaś mknęły cienie przelotne, co razem zda się tworzyło niemą rozmowę nieba i ziemi.

Niekiedy cień przesłaniał trupa psa, a wtedy przygasłe jego oko, utkwione w dal, gdzie przebywali ludzie, — stawało się jakby ciemniej szem.

Tak rzekłem do psa zmarłego:

„Cześć ci i chwała! Żyłeś z ludźmi, a jednak odszedłeś od nich, aby zamrzeć w samotności, nie chcąc snadź przerażać ich widokiem swego rozkładu za życia! Byłeś bowiem zbyt dumnym i nie chciałeś dopuścić do tego, by tak dobrego i wesołego psa, jak ty, ujrzano naraz starym, schorzałym, tchórzliwym darmozjadem, który żyje wspomnieniami przeszłości i żywi się hańbiącą litością ludzką!

Cześć ci więc za to, żeś nie oplugawił życia ochrypłem, obmierzłem szczekaniem starczego egoizmu, głupiem zrzędzeniem bezsilnej złości i zdlęcia, zdychającego w starczej niemocy!

Cześć ci za to!

Prawdziwy mędrzec umiera w porę. Chwała ci psie, poznałeś bowiem czas swojej śmierci i cicho usunąłeś się od życia.

Cześć ci za to!

Jakżebym pragnął powiedzieć tę prawdę wielu ludziom — półtrupom, którzy zatruwają nam życie cynicznym zaduchem swego rozkładu, jakże pragnąłbym, by wzięli przykład z ciebie — psie mądry!

Nejedni z nich oddawnająż noszą śmierć w sobie, a jednak wciąż zrzędzą, wciąż jeszcze bredzą, darząc nas trupim zapachem swych martwych dusz...

Chwała ci psie!

[illegible] w kwocie 600 funtów (koszt podróży do Indyj).

Pracowitość Sassoona jest przysłowiowa w całej Anglji. Jeden z współpracowników ministra opowiada o nim następujący fakt charakterystyczny:

Podczas ostatniej konferencji Rady Obrony Państwa, do której między innymi, należą i wszyscy prezydentowie ministrów dominjów, premjer Australji zażądał szczegółowego sprawozdania o stanie lotnictwa w Anglji i najważniejszych mocarstw zagranicznych. Sassoon przyrzekł przedstawić żądany materjał za kilka dni. Zamknął się w swoim gabinecie i w przeciągu 60-godzinnej, nieprzerwanej prawie pracy wygotował exposé objętości pięćdziesięciu stronic maszynowego pisma. Członkowie Rady oświadczyli ze zdumieniem, że jest to najlepiej opracowany dokument, jaki kiedykolwiek otrzymali ze strony urzędowej.

Wpływ Sassoona jest miarodajny we wszystkich kwestjach obrony państwa, nawet w takich kwestjach, które nie pozostają w bezpośrednim związku z lotnictwem. Dlatego ma on wybitny udział w kształtowaniu się wielkiej międzynarodowej polityki, która i dzisiaj, koniec końców, pozostaje sprawą bezpieczeństwa. Sassoon wkrótce zamianowany będzie lordem. Lecz nie to zewnętrzne odznaczenie napełnia Sassoona największem zadowoleniem, a raczej fakt, że wszystkie stronnictwa polityczne Anglji uznają jego autorytet i pracę. Temu ogólnemu zaufaniu dał wyraz Lloyd George w swem znanem oświadczeniu: Sytuacja powietrznego dyktatora nie może być zachwiana, nawet wskutek ewentualnej zmiany gabinetu. Nawet rząd Partji Pracy będzie musiał przejąć Sassoona.

„Pompa" i tradycjonalizm w Anglji

Wstrzemięźliwość. — Teatralność. — Niebieskie surduty, żółte pończochy, cylindry, karoce na ulicach Londynu. — Elegancja i moda.

(at) Anglicy uchodzą zdawna i wszędzie za naród bardzo konserwatywny. I to nietylko pod względem poglądów i zapatrywań ile raczej przedewszystkiem i pod względem stroju, dawnych zwyczajów i formalności.

O tyle są Anglicy, jakkolwiek naogół wykazują dużą wstrzemięźliwość w wystąpieniach publicznych, tanio wystawnych, zwłaszcza zaś krzykliwych a nadto, choć Anglicy, są narodem kupców, to jednak dzięki zamiłowaniu do tratycji, pokazują się często w całej pompie ceremonji i teatralności.

I tak spotkać można na ulicach londyńskich t. zw. „Blue-coats", t. j. niebieskie surduty. Gdzieindziej znów sięgające jeszcze Tudorów spodnie z żółtemi pończochami i czarnemi trzewikami. W takim stroju widzi się nieraz nawet grających w piłkę nożną! Kolegia w Oxfordzie i w Cambridge: Uczniowie i nauczyciele w długich talarach i beretach. Odpowiednio do tego wieczerza w takiem kolegjum oxfordzkiem przypomina dawno minione już czasy: zarówno nastrojem, jak i zewnętrzną „pompą".

U bram Whitehall, dawnego zamku królewskiego, w którym znajdują się obecnie urzędy, wartę sprawują i co godzinę zmieniają słynna angielska „hose-guard" na koniach. Niemniej popularne są w Anglji śluby w St. Margaret-Chapel, gdzie widzieć można panny młode w bogatych staromodnych koronkach, w brokatach — w jedwabiu. „Children-parties" — to wystawne zabawy dla dzieci lordowskich, przyczem dziatwa ubrana jest w co najkosztowniejsze historyczne kostjumy. Starsza młodzież chadza nierzadko w długich spodniach i w cylindrach. To t. zw. „Eton-boys". Znaną powszechnie jest również rzeczą, że zarówno sędziowie, jak i członkowie parlamentu noszą białe peruki i długie talary. k

Największą jednak okazją pokazania całej okazałości strojów i tradycyj nadarzają najrozmaitsze wydarzenia i uroczystości jakoto: doroczne uroczystości w związku z otwarciem sesji parlamentu, w czem bierze udział para królewska, z okazji wyboru nowego burmistrza Londynu przy sposobności ślubów czy pogrzebów w arystokratycznym świecie itp. Widać tedy na ulicach Londynu złote czterokonne karoce, błyszczącą, drogą uprząż, wspaniałe rumaki rasowe, hajduków i lokaji w bogatych purpurowych liberjach, szwajcarów i gwardzistów z halabardami, nieraz zaś i pochody ludzi w strojach z czasów Elżbiety pochody z pochodniami i łuczywami.

Nic jednak nie daje sposobności roztoczenia takiego przypominającego średniowiecze przepychu, jak angielskie, romantyczne „Pageants". Są to historyczne gry i turnieje, na których zawsze dojrzeć można koloryt lokalny. W grach tych — ma się wrażenie — nie idzie tyle o grę, ile właśnie o wystawność strojów i tła. Gry te odbywają się co roku w całej barwnej historycznej okazałości.

Anglicy lubują się w starych historycznych strojach i tradycjach. Staromodne te stroje ustępują miejsca nowoczesnym tylko w jednym wypadku: na wyścigach. Zwłaszcza na słynnych i zdaje się równych nie mających sobie wyścigach w Ascot. I tu zbytek i bogactwo na każdym kroku. Jest to już jednak zbytek i bogactwo współczesne: elegancja i moda! Moda niety1o już angielska ale będąca wręcz wyrocznią mody międzynarodowej. Pozatem także i życie klubowe i polowania nawet odbywają się w Anglji często z pompą i w tradycjach czasów minionych, zdałoby się tak dawno.

Tak więc Anglik, ów znany powszechnie „Gentleman" i „good-sport" to znów kupiec i marynarz — lubuje się w kostjumach historycznych, jak mało kto chyba. Anglik lubuje się w tradycjach historycznych, a zatem w dramatowaniu się teatralnością i dekoracją co jednak zupełnie nie przeszkadza mu w przysłowiowej jego flegmie i wstrzemięźliwości, w opanowaniu się i przeważnie — jak się to przynajmniej na pierwszy rzut oka wydaje — w racjonalistycznem i kupieckiem wyrachowaniu i zachowaniu się.

Fałszywy książę handlarzem kokainą

W sferach arystokracji paryskiej znana była wszystkim dobrze pewna para, podająca się za potomków emigrantów. On liczący lat 29 przedstawił się jako syn księcia Pawła Beaumont i księżny Villabranca. Ona zaś jako jego kochanka, vicomtessa Klementyn Huguet.

Mieli troje dzieci, w wieku 6 i 5 lat, najmłodsze zaś liczy 4 miesiące. Pobierali oni zasiłek rządowy, wypłacany emigrantom rosyjskim, którzy jako ofiary bolszewików, postradali swoje dobra w Rosji. A książę Beaumont, jako potomek starej arystokracji francuskiej, która u schyłku XVIII wieku schroniła się do Rosji, miał tembardziej prawo do pomocy rządu francuskiego, bo ojciec jego oddał rzekomo Francji wielkie usługi.

Otworzyła też młodemu księciu swe salony arystokracja francuska. Książę Beamont wraz z kochanką swoją, vicomtessą Huguet, byli tam mile widzianymi gośćmi. Współczuto ich niedoli. Wszakże musieli zostawić w Rosji swe pałace i bogactwa, by tylko życie uratować. Więc ten i ów „pożyczał" a conto tych bogactw, które mają być wyprocesowane kiedyś od bolszewików.

Wszakże zdarzyło się, że jakiś bardziej ostrożny ofiarodawca powziął pewne podejrzenie, czy też książę Beamont nie jest oszustem. Wydawało się to bowiem dość dziwne, że książę unika zetknięcia się z rosyjską arystokracją emigrancką. Zwrócono uwagę policji na tę parę i onegdaj zjawiło się w mieszkaniu księcia Beaumont dwu urzędników policyjnych z uprzejmą prośbą, by przedłożyć raczył swoje dokumenty.

Książę Beaumont odegrał rolę mocno oburzonego i przedłożył cały plik różnych papierów. Lecz o dziwo! Nie było tam metryki jego urodzenia.

Spróbował to wytłumaczyć w sposób, który wydaje się najprostszym: że dokument zaginął i że go zniszczyli bolszewicy. Lecz wymówkom tym nie uwierzono. Więc wyznał, że urodził się w Paryżu w roku 1899 i pod mieszczańskiem nazwiskiem Louis Edouard Simon zapisany został do ksiąg metrykalnych. Potem adoptował go niejaki Leon Pierre Lemaitre, ajent handlowy. Jego kochanka nie jest vicomtessą lecz nazywa się Lucience Clemet i jest córką robotnika. Była dawniej modniarką.

Urzędnicy policyjni nie bardzo się zdziwili tem, co usłyszeli. Wiedzieli o tem z góry, że mają do czynienia z oszustem. Zdziwiło ich tylko, że w mieszkaniu rzekomego księcia znaleźli wiele fiolek z kokainą i morfiną.

Z początku usprawiedliwiał się fałszywy książę tem, że on i kochanka jego używają sami kokainy i morfiny. Potem musiał się jednak przyznać, że prowadził handel kokainą, bo z samych zapomóg nie mógłby wyżyć z dziećmi.

Lemaitre odprowadzony został do aresztów policyjnych. Kochankę jego zostawiono w mieszkaniu ze względu na małe dzieci i niemowlę, które potrzebuje jej opieki.

Aresztowanie rzekomego księcia Beaumont wywołało wśród arystokracji paryskiej bardzo przykre zdumienie.

---

12 grzechów męża

Jedna z angielskich literatek wyliczyła dwanaście grzechów męża, które mogą zrujnować szczęście w małżeństwie a których przy odrobinie dobrej woli mąż mógłby uniknąć. Autorka artykułu dodała, że jest to ostrzeżenie, którego należy posłuchać, dopóki jeszcze czas.

Pierwszym grzechem jest wielomówność mężczyzn i ich samochwalstwo. Za czasów narzeczeństwa taki pan wstrzymuje się jeszcze nieco ale zaraz po ślubie puszcza wodze swemu kunsztowi oratorskiemu. Mąż nie powinien być adwokatem w domu.

Drugi grzech: Są mężowie, którzy, gdy żona ubrana jest w suknię lila, chwalą kolor sukni jej przyjaciółek; gdy żona jedzie taksówką wynajętą, mąż opowiada, jak wspaniale kieruje samochodem p. X.

Mąż zazdrosny jest również nie do zniesienia. Na ten temat wiele już pisano, ale jest on wciąż aktualny.

Mąż powinien często prawić komplimenty żonie, aby jej nie zniechęcać. Kto tego nie czyni, grozi mu wkrótce rozwód.

Mąż nie powinien wyrazem swej twarzy dawać do zrozumienia, że się nudzi. Lakoniczne „tak" lub „nie" doprowadza żonę do rozpaczy.

Mąż powinien dbać o swój wygląd, i zawsze nosić czysty kołnierzyk — kto tego nie czyni, traci miłość żony.

Zanadto oszczędny małżonek jest plagą w małżeństwie.

Mąż nie powinien za często mówić, że żona jest jego własnością.

Mąż, opowiadający żonie niestworzone rzeczy o swych przeżyciach imponuje jej tylko w początkach, później gniewa ją to i zraża.

Mąż nie powinien lekceważyć zwierzeń swej żony, choćby to były nawet drobiazgi.

Mąż cyniczny jest również niepożądanym w małżeństwie. Żona powinna wiedzieć zawsze, dokąd udaje się pan małżonek.

Ostatnim wreszcie, największym grzechem męża jest, gdy daje on w ten czy inny sposób znać, że żona stała mu się obojętna.

Czy mężowie, po przeczytaniu tych wyrazów i rad poprawią się?

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń 1929 r.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Higjena starości

Podobnie jak wiek niemowlęcy czy dziecięcy zajmuje w medycynie odrębne stanowisko, tak samo i okres starości wymaga ze względu na związane z nim właściwości odrębnego traktowania. Nie wynika z tego oczywiście, ażeby starość sama dla siebie miała już być — jak chcą niektórzy — chorobą, ale mimo to nie można zaprzeczyć, że człowiek starzejący się zdradza pewne, i to dość liczne, oznaki słabości i wykazuje zmniejszoną odporność na wpływy szkodliwe. Przytem choroby, atakujące starców, wyglądają niekiedy inaczej niż te same choroby osobników młodszych, co znajduje dostateczne wytłumaczenie w zmianach starczych organizmu, dotkniętego chorobą.

Za zasadę przyjąć trzeba znane w medycynie powiedzenie, że człowiek jest tak stary, jak jego serce, co rozumieć należy w tym sensie, że w rozmaitych przypadłościach życiowych wszystko zależy jak się zachowa, jak wytrzymałe okaże się serce. Serce zdrowe może stawić opór najrozmaitszym infekcjom, największym wysiłkom i zdenerwowaniom nawet u starego człowieka. Natomiast serce słabe, schorowane, zawodzi łatwo.

Naogół jednak otoczenie zamało zazwyczaj zwraca poświecenia i uwagi życiu i zdrowiu starych ludzi. Nie wszystko, co dobre jest dla człowieka w kwiecie wieku, jest równie dobre dla starca i to, czego się żąda dla człowieka silnego, tego nie można się domagać ani oczekiwać od człowieka w wieku podeszłym. W pierwszym rzędzie odnosi się to oczywiście do pracy zawodowej. Człowiek starzejący się musi się stopniowo wycofywać od zajęcia, fizycznie go wyczerpującego lub podniecającego; nie inaczej ma się rzecz i z pracą intellektualną — i tutaj trzeba sobie umieć w czas pofolgować. O zupełnej zmianie zawodu lub nawet kompletnem porzuceniu tegoż nie należy wspominać nawet. Ludzie starzy trudno wżywają się w inne zajęcia, praca zaś umysłowa chętnie kroczy wydeptanymi tory. Zupełne natomiast porzucenie zawodu zmienia starców w ludzi ciężko chorych, upadających, usychających formalnie w obcej im atmosferze słodkiego, absolutnego bezczynu.

Tak samo rzecz się ma i z całym sposobem życia ludzi starych: nie należy go nigdy zakłócać naglemi zmianami. Wiadomo przecież, jak niekorzystnie wpływa na nich choćby zmiana mieszkania, do którego nawykli, lub miejscowości w której żyli i pracowali przez czas dłuższy. Pewna, nieznaczna praca fizyczna, bodaj jakiś dalszy spacer pieszy, codzienny, jest bardzo pożądany; unikać jednak należy wyczerpujących marszów lub wspinania się na góry, ponieważ u ludzi nienawykłych do tego, łatwo przyjść może do nagłego osłabienia mięśnia sercowego.

Szczególną uwagę należy poświęcić djecie. Ludzie starsi naogół jedzą w ciągu dnia częściej, niż ludzie w kwiecie wieku, ale zato spożywają mniejsze ilości pokarmów i szczególnie wieczorem zadawalać się powinni lekkostrawnemi potrawami mącznemi lub mlecznemi. Kolację spożywać powinni conajmniej na dwie do trzech godzin przed położeniem się do łóżka, aby uniknąć zakłócania snu przez nadmiernie przepełniony żołądek. I wogóle dbać należy o to, by djeta starców składała się z lekkich potraw; spożywanie mięsa najlepiej ograniczyć. Mięso powinno być dobrze ugotowane lub usmażone, jeśli nie chce się dopuścić do zaburzeń żołądkowo-jelitowych. Pokarm płynny względnie papkowaty, jest najlepszy.

Co się tyczy napojów alkoholowych, to oczywiście dużych ilości alkoholu należy stanowczo odradzać, ale odrobiny wina lub też piwa nie można przyzwyczajonym do tego odbierać. Zwrócić jednak przytem trzeba uwagę, że wielkie ilości płynów są źle znoszone, bo obciążają ponad miarę serce, jak i nerki. Nieuzasadniony byłby również zupełny zakaz palenia tytoniu, choćby nawet poważne względy za tem przemawiały, jeśli nie chce się staremu człowiekowi odbierać apetytu i wogóle ochoty i radości z życia. Wystarczy tylko energiczne domagać się ograniczenia w paleniu.

Specjalnej ostrożności wymagają kąpiele. Starsi ludzie mają predylekcję do parówek i gorących kąpieli, co jest naturalnie zupełnie niewskazane. Nierzadko widzi się potem niemiłe objawy ze strony serca, na które lepiej się nie narażać. Również usilnie unikać należy zaziębień, które mogą się stać początkiem poważnych schorzeń. W razie zachorowania trzeba ciągle zwracać uwagę na stan serca i wystrzegać się kuracyj forsownych lub wyczerpujących. Niemniej ważną jest i czynność jelit; regularność wypróżnień jest pierwszym warunkiem zdrowia w wieku podeszłym, bez niej bowiem przychodzi łatwo do wzdęcia brzucha, co znowuż przez zbytnie podniesienie przepony brzusznej wiedzie z kolei do utrudnień w oddechaniu i pracy serca. Stan ten jest przyczyną częstych niedomagań ludzi starych. Wreszcie ważną jest rzeczą, by ludzie starzy, a chorzy nie leżeli zbyt długo, zwłaszcza w jednej i tej samej pozycji, bo niebezpieczeństwo zapalenia płuc jest w tych wypadkach wielkie. Radzić sobie należy w ten sposób, że umieszcza się chorego, o ile to tylko możliwe, na część dnia w wygodnym fotelu, jeżeli zaś to nie da się z jakichkolwiek powodów przeprowadzić dba się o ciągłą zmianę pozycji chorego, leżącego w łóżku.

Przytoczone wyżej uwagi wystarczają, by wykazać, jak dalece człowiek w podeszłym wieku zarówno ze względu na zmienione warunki fizyczne, jak i psychiczne, zwracać musi uwagę na swój tryb życia.

Odpowiedzi redakcji:

RABCZANKA: Sprawa wymaga zbadania. Przyczyną może być albo katar pęcherza, albo też stan nerwowy, czego na odległość stwierdzić niepodobna. PODGORSKI: Nie, jodyny absolutnie nie radzimy stosować. Wskazane codziennie, krótkotrwałe, gorące nasiadówki, obok tego zaś spirytus mentolowy, którego Pan dotychczas używał. CYKLON. 1) Może Pan obok tego wszystkiego, co Pan już stosuje, spróbuje jeszcze naświetlań lampą kwarcową. Proszę kilka razy dziennie zmywać twarz rozcieńczoną wodą kolońską i zaraz potem pudrować. TROSKLIWA SIOSTRA: Przyczyną — jak z opisu wnioskujemy — jest prawdopodobnie neurastenja. Najlepsza rada w takich wypadkach, to systematyczne leczenie przez wytrawnego neurologa, któryby potrafił zdobyć sobie zaufanie i wpływ na pacjentkę. Czy hypnoza może coś w tym wypadku zdziałać, o tem można rozstrzygnąć tylko po dokładnem zaznajomieniu się ze stanem pacjentki; nam wydaje się to jednak wątpliwe. BEN-ALI: Oczywiście, że wobec lekarza może i powinien aPn być szczery i niczego przed nim nie zatajać. Są to zresztą rzeczy tak częste, że niema się czego zbytnio wstydzić. Pozatem proszę się zastosować do rad, udzielonych „Troskliwej siostrze“. ŻYWA — 28: 1) Najlepiej do lekarza — kosmetyka. 2) Tylko masaż i to najlepiej dokonywany przez fachową masażystkę. ANDROGYNE: 1) Są, i owszem (wyciągi z jąder zwierzęcych) 2) 2) Małżeństwo wskazane. 3) I obawa i wstręt udaremnią w tym wypadku próbę; wobec tego nie radzimy. 4) I owszem — polecenia godne. 5) Naświetlanie bezcelowe i bezskuteczne. 6) Zupełnie nie na miejscu. Kurację „wątrobianą“ stosuje się tylko w wypadkach tzw. anemji złośliwej. N. N.: Radzilibyśmy — o ile możności — oddać się intensywnie jakiemuś zajęciu i to przez kilka godzin dziennie, a objawy, na które Pan się uskarża, miną bez śladu. Praca jest w podobnych wypadkach najlepszem lekarstwem. STUDENT VII. B.: Silna wola, którą się Pan chełpi, wszystkiego dokona; trzeba tylko naprawdę chcieć. Ponadto sport, wogóle wysiłek fizyczny aż do zmęczenia. ŁAKNĄCY ŚNIEGU: 1) Widocznie ma Pan cerę suchą, której potrzeba kremu. Nie miałoby wobec tego sensu odzwyczajanie się od stosowania kremu. 2) Objaw ten — wobec abstynencji, w której Pan żyje, nie jest szkodliwy i nie może być uważany za coś chorobliwego. MAŃKA: Niema się czego niepokoić; trudno również cokolwiek radzić, trzeba cierpliwie czekać. NIEZADOWOLONY: Myć twarz codziennie gorącą wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka 5 minut nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. NIEDOŚWIADCZONA MATKA: 1) Dziecko w tym wieku nie może jeszcze nic jeść. 2) Najlepiej karmić piersią 5 razy na dobę. Jeśli karmienie piersią z jakichkolwiek powodów niemożliwe, w takim raze mleko krowie, rozcieńczone podwójną ilością wody, z dodatkiem łyżeczki cukru. 21-LETNI: 1) Jeżeli ma się tę pewność, to naturalnie, że lepiej i zdrowiej. 2) Uprawiany stale i często przez kilka lat. 3) Maść z ichtyolem i kamforą (na receptę lekarza). 4) Patrz „Łaknący śniegu“ punkt 2. AGENCJA DZIENNIKA, MIELEC: Bez zbadania trudno cokolwiek radzić. Ucho jest zbyt ważnym organem, by można było na podstawie opisu tylko zabierać głos w sprawie leczenia. ZŁOCZOWIANIN: 1) Długie leczenie jest o tyle niepożądane, że pociąga za sobą katar cewki moczowej, ale bywa niekiedy konieczne. 2) i 3) Jedno i drugie wymaga po wyleczeniu kilkotygodniowej kontroli. 4) Nie. 5) Są to środki skuteczne. 6) Stan ten może trwać całe lata; jest to jeden z objawów kataralnych. 7) Jest to niezależne od tej choroby; leczenie przepisze Panu Pański stały lekarz. 8) Tak jest. 9) Zależy to od uznania lekarza i nie da się przewidzieć.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika"

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Otwarcie sezonu zimowego w Krakowie

Jeżeli chodzi o sporty kwalifikujące się jako par excellence zimowe, to w pierwszym rzędzie są nimi narciarstwo i łyżwiarstwo w jego trzech odmianach, tj. jeździe szybkiej, figurowej i hockeyu lodowym. W dalszym rzędzie należą tutaj: saneczkarstwo, oraz nieuprawiane u nas curling i skikjöring.

Sport narciarski, stojący w Polsce bardzo wysoko, rozwinął się w Krakowie na szerszą skalę dopiero w ostatnich latach. Znanym był on tutaj od czasów przedwojennych, lecz spopularyzowanie tej gałęzi sportu nastąpiło dopiero niedawno.

Najliczniejszą sekcję narciarską posiada A. Z. S. Sekcja ta ma już za sobą długi okres pracy. W ubiegłym roku założyło T. S. Wisła sekcję narciarską, do której należy znany narciarz Rozmus. W tym roku zbudowała Wisła skocznię narciarską w Nowym Targu, czem przyczyni się do rozwoju narciarstwa tamże.

Najmłodszą sekcję narciarską posiada Ż. K. S. Makkabi. Mimo krótkiego okresu istnienia urządza Makkabi obóz narciarski w Kowańcu k. Nowego Targu. Równocześnie organizuje w okresie świątecznym kursy narciarskie w Zakopanem i Krakowie. Ta praca na trzech frontach i liczba członków, przekraczająca już 120, świadczą bardzo pochlebnie o Sek. Narc. Makkabi.

Łyżwiarstwo cierpiało ostatnio bardzo wskutek braku terenów. Otwarty w ubiegłym tygodniu tor ślizgawkowy Makkabi, odpowiadający pod każdym względem nowoczesnym wymogom, da wreszcie łyżwiarzom krakowskim miejsce do treningu. Jeśli chodzi o jazdę szybką to w tej konkurencji zwycięży prawdopodobnie, jak i w latach ubiegłych, Stieglitz (Makkabi). O dalsze miejsca rozegra się walka między łyżwiarzami Makkabi i Cracovii.

Te same kluby spotkają się w mistrzostwach jazdy figurowej. Tutaj jednak jest front Makkabi znacznie silniejszy. Obok mistrza Krakowa w jeździe figurowej O. Lieblinga wystawi Makkabi takich zawodników, jak Zeberko, Bergler, Kleinmann. Groźnym dla nich może być jedynie Hand z Cracovii. Mistrzostwa odbędą się tutaj prawdopodobnie dopiero z początkiem lutego tak, iż zawodnicy znajdą czas na odpowiednie przygotowanie się.

Ostatnią z gałęzi sportów łyżwiarskich, uprawianych w Krakowie, jest hockey lodowy. Sport ten, którego rozwój datuje się dopiero od kilku lat, zdaje się w roku bieżącym wchodzić w Krakowie w nową fazę rozwoju. W ostatnich latach mieliśmy wprawdzie w Krakowie kilka drużyn, lecz prace szły mimo to bardzo ospale. Główną przyczyną tego był brak instytucji, któraby pokierowała i uzgodniła prace klubów, oraz pomogła w nawiązaniu stosunków czy to z władzami naczelnemi, czy też z innymi ośrodkami hockeya w Polsce. Dalszym powodem był fakt, iż jedyny tor hockeyowy w Parku Krakowskim nie nadawał się do rozgrywania zawodów chociażby dlatego, iż był za małym, a ponadto brakło trybun, wreszcie niedogodna pora, w której kierownictwo toru zezwalało klubom na rozgrywki, nie pozwalały na większą frekwencję publiczności. Te warunki uległy w roku bieżącym zmianie na lepsze. Powstała komisja międzyklubowa, dzięki której kluby krakowskie są w stałym kontakcie z P. Z. H. L. i która ustaliła już program rozgrywek o mistrzostwo. Dalszym brakom zaradzi nowy tor Ż. K. S. Makkabi, który posiada wspaniałe boisko hockeyowe, położone tuż przed trybunami, mogącemi pomieścić ponad 1,000 widzów. Tutaj też staną kluby krakowskie do walki o tytuł Mistrza Krakowa.

Z ważniejszych imprez, które odbędą się w Krakowie, należy uwzględnić międzynarodowy turniej hockeyowy, projektowany na połowę stycznia, mecze klubów krakowskich z drużynami warszawskiemi i lwowskiemi, mistrzostwa Krakowa w jeździe szybkiej i sztucznej, wreszcie zawody z okazji jubileuszu 20-lecia Ż. K. S. Makkabi z udziałem zespołów zagranicznych i krajowych.

Sport saneczkarski, uprawiany dotychczas „dziko" na stokach i wzgórzach okolicznych, znajdzie nareszcie teren rozwoju na torze saneczkowym, budowanym przez 5 p. sap obok Kopca Kościuszki.

Jak widzimy sezon zimowy Krakowa zapowiada się pięknie. Jeżeli tylko pogoda dopisze, możemy spodziewać się, iż zimowy ruch sportowy w Krakowie będzie w bieżącym sezonie imponujący.

R. G.

Wiadomości krajowe

WALNE ZEBRANIE LIGI PZPN-u odbędzie się 18 i 19 stycznia 1929 r. Zostaną na niem rozpatrzone i zadecydowane liczne wyłonione projekty reorganizacji Ligi.

PZPN przechodzi obecnie ostre przesilenie z powodu licznych rezygnacyj członków zarządu.

ŁTSG wniósł protest od meczu finałowego z Garbarnią.

ZARZĄD PZLA skreślił z listy członkowskiej aż 25 klubów za nieopłacanie składek członkowskich i brak działalności sportowej.

I. KURS DLA LEKARZY SPORTOWYCH W WARSZAWIE, zorganizowany przez Państw. Szkołę Hygjeny, został onegdaj ukończony. W kursie brało udział 26 lekarzy i 10 lekarek. Ćwiczenia praktyczne odbywały się w ośrodku wych. fiz.

SENSACJĄ POZNANIA było zwycięstwo A-klasowej Pogoni tamtejszej nad wicemistrzem Ligi. Wartą w walce o puhar poznański.

POLSCY ZAPAŚNICY ZE ŚLĄSKA uzyskali wielki sukces, zdobywając połowę nagród na turnieju z niemieckimi Ślązakami w Zabrzu.

POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI wybrał na swem walnem zebraniu w Bydgoszczy po raz trzeci prezesem płk. Ulrycha, sekretarzem i przewodniczącym komisji sportowej p. Senadeniego, kapitanem związkowym p. Fachera. Okręg. Zw. Pływ. Krakowski reprezentował Dr. Osiek.

SKOWROŃSKA Z TORUNIA otrzymała od Pol. Zw. Pływ. puhar pamiątkowy w nagrodę za przepłynięcie t. zw. Małego Morza z Gdyni do Helu.

ULICA SPORTOWA istnieje jako jedyna w Polsce we Włocławku.

KREDYTY NA BUDOWĘ BOISK SPORTOWYCH zostały wstrzymane, wywołując wielką panikę w klubach sportowych, zaangażowanych w rozpoczęciu budowli. 55 podań wpłynęło od gmin komunalnych do Banku Gospodarstwa Krajowego o kredyty na budowę boisk sportowych, atoli zostały one załatwione odmownie ze względu na nową politykę kredytową tegoż Banku. Skutkiem tego skreślono z preliminarza budżetów komunalnych wszystkich prawie miast przewidziane kwoty na cele sportowe.

SALA GIMNASTYCZNA DLA WIĘŹNIÓW zostanie w najbliższym czasie oddana do dyspozycji we więzieniu Mokotowskiem w Warszawie. Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło na wzór amerykański urządzić we wszystkich więzieniach gimnastyczne ćwiczenia.

Rozmaitości zagraniczne

FIC nie bierze udziału w kongresie eucharystycznym w Budapeszcie.

AUSTRJACY nie są zadowoleni z uchwały kompromisowej Niem. Zw. Footb., zezwalającej na 16 meczów z zawodowemi drużynami zagranicznemi, jako pedagogicznemi, pod warunkiem rewanżu tych że drużyn w ich mieście na identycznej podstawie finansowej. Niemcy są żadnym interesem dla zawodowych klubów wiedeńskich sprowadzanie rozmaitych niemieckich klubów, mecze z któremi dałyby niechybny deficyt. Wiedeńczycy nie zgodzą się na taką dyplomatyczną kombinację Niemców.

ATRAKCJĄ PARYŻA była jazda słynnej pary Girardengo—Binda na tamtejszym zimowym welodromie. Włoscy rywale śmiertelni, wysłani zapewne tak, jako para przez Włoski Związek Kolarski jechali przez cały czas wyścigu, nie przemówiwszy do siebie ani słowa. Nic dziwnego, iż wspaniała ta para zamiast możliwego pierwszego miejsca zajęła jedno z dalszych. Przyjechali oni osobnym pociągiem, nie pozdrowili się nawet w welodromie, jechali razem we wyścigu bez słowa, wzięli osobno pieniądze i wyjechali osobno do — ojczyzny wspólnej — Włoch. I to mają być mistrze świata?! — świetlany przykład demoralizacji sportowej i ciemnoty konkurencyjnej!

WIELE KRZYKU narobił w Niemczech strajk studentów w t. zw. Hochschule für Leibesübungen w Berlinie, znajdującej się pod kierunkiem założyciela i jednego z najbardziej zasłużonych działaczy sportowych Niemiec, Dra Diema. Pewne braki techniczno-mieszkaniowe studentów, ostry rygor i dyscyplina Dra Diema, nieprawdziwe pogłoski o zamknięciu domu przez niego dla spaźniających się studentów, — i awantura gotowa. Studenci, czując się pokrzywdzeni w swej godności obywatelskiej, zaprotestowali przeciw systemowi kasarnianemu i kadeckiemu, ogłosili i przeprowadzili strajk, zażądali delegata w senacie szkoły i dopiero po wielu pertraktacjach udało się Drowi Lewaldowi, byłemu sekretarzowi stanu Niemiec, zażegnać konflikt. Niewątpliwie miał Dr. Diem rację, domagając się karności w szkole, nie znoszącej rozprzężenia, ale i studenci mieli prawo żądać stosunku przyjacielskiego i braterskiego, a nie wojskowego. W każdym razie przykra rzecz, bo wykazała, że niema wdzięczności nawet wobec ojca dzieła i prowodyra ruchu. Uczniowie muszą być wyrozumiali wobec mistrza i przywódcy. Prowodyrzy zaś muszą wyczuwać i rozumieć młodzież, prowadzić dyscypline, ale żyć po bratersku i nie krępować swobody i wolności mimo dyscypliny sportowej, bo sport bez poczucia wolności swobody nic nie jest wart. Tem się różni i tem zwyciężył gimnastykę.

(W ostatniej chwili dowiadujemy się, że pertraktacje zostały ponownie zerwane i strajk nadal trwa, co grozi zamknięciem szkoły i utratą semestrów. — Red.).

WIADOMOŚCI BOKSERSKIE: Pladner zwyciężył Schwartza w Paryżu! Jim Maloney pokonał Johnny Riska. Joung Stribling znokautował Sid Terrisa. Paolino i Schmelling zrezygnowali z tytułów mistrzów europejskich i wolą zbierać dolary i laury za oceanem. Tom Tenney, niedoszły mistrz świata i jedyny konkurent Tunneya po Dempseyu, usunął się z aktywnego boksu na skutek zakazu... żony.

WIADOMOŚCI KOLARSKIE: „Six days" New Jorku wygrała para Spencer—Georgetti. Bieg dookoła Bułgarji organizuje Bułgarja w roku 19.. na dystansie 1.500 klm w 10 etapach. Tonani zwyciężył w Medjolanie na torze Girardenge, Bindę i Piemontesiego. We Wrocławiu pokonał Oszmella najlepszych sprinterów świata: Engla, Kaufmanna i Martinettego. Tour de France odbędzie się od 30 czerwca do 28 lipca 1929 r. na dystansie 5200 klm. w 22 etapach.

201 REKORDÓW padło w ubiegłym sezonie w Ameryce, z tego lekkoatletycznych 58, pływackich 43 (Norelius 10, Kojac 8).

PRZECIWKO ZAKAPTURZONEMU PROFESJONALIZMOWI WE FRANCJI wystąpił bardzo ostro pierwszy minister sportowy na świecie Henryk Paté, oświadczając, że nie będzie popierał żadnego towarzystwa, tolerującego pseudoamatorstwo. Stanowisko to godzi przedewszystkiem we francuskie piłkarstwo.

JAPONJA sprowadza wielu narciarzy norweskich i łyżwiarzy światowej sławy Clas Thunberga z Finlandii, jako nauczycieli sportów zimowych.

ANGLJA I NIEMCY występują przeciw Olimpjadzie w Los Angeles na rok 1932. Motywy nie są przekonywujące. Anglja podnosi kwestję olbrzymich kosztów odmawiając przyjęcia zwrotu odszkodowania przez Amerykę, nadto odmiennego klimatu, kiepskiej formy zawodników europejskich. Niemcy zaś spodziewany pogrom Europy. Motywy te są nawet nieestetyczne. Ameryka musiała dotąd [illegible] wysyłać setki zawodników do Europy. Jazda [illegible] i osłabienie skutkiem tejże, oraz brak [illegible] odmiennego klimat, były zawsze jej udziałem, a mimo to zwyciężała. A teraz miałaby Europa absentować się z takich samych przyczyn, aczkolwiek Ameryka dla ułatwienia startu Europejczykom pragnie pokryć wszelkie koszta podróży i pobytu olimpijczyków w Ameryce? Pogrom sportowy jest taki pewny. Wszak Japonja i Kanada, mimo długich podróży morskich, zagroziły hegemonji amerykańskiej? Jednem słowem Anglja i Niemcy w tym wypadku nie są dżentelmanami. Los Angelos ściągnie napewno miljonowy start zawodników. O to się już postarają potentaci dolarowi, u których pieniądz nie odgrywa roli wobec takiego wielkiego interesu.

Mistrzostwa Krakowa w hockeyu

Drugi dzień mistrzostwprzyniósł wprawdzie wygrane faworytów, nie obie były jednak zasłużone. Dwucyfrowy wynik Wisły ze Sokołem był rezultatem jej koncertowej gry. Natomiast wygrana Cracovii z Makkabi była bardziej spowodowaną brutalną grą białoczerwonych, która doprowadzała nieraz do utrącen graczy Makkabi, a wkońcu spowodowała kontuzję jednego z czołowych jej graczy Sonnego, co wywołało tak zamęt na boisku, iż sędzia był zmuszonym mecz przerwać. Tak brutalną grę należy karać w zarodku, w przeciwnym razie tory hockeyowe zamienią się w rzeźnię.

WISŁA—SOKÓŁ 10:0. Wisła grała doskonale we wszystkich linjach. Ataki czerwonych sunęły jak lawina na bramkę Sokoła. Najlepszymi z Wisły był Makowski, Hyczewski i Zasada. Z Sokoła wyróżnił się Ripper.

CRACOVIA—MAKKABI 3:2. Odrazu po zaczęciu przebijasię Rittermann i strzela bramkę. W chwilę później pada bramka samobójcza. Stan 1:1 Gracze Cracovii widząc iż Makabi górują, uciekają się do gry brutalnej Mimo to udaje się Cetzorowi strzelić bramkę dla swych barw. W chwilę później Cracovia wyrównuje. W trzeciej wreszcie części, gdy białoniebiescy byli już zupełnie rozbici, pada zwycięska bramka. Wkrótce potem sędzia przerywa zawody wskutek wyżej podanego wypadku, który spowodował ciężką kontuzję nader ofiarnie grającego Sonnego.

MISTRZOSTWO KRAKOWA W HOCKEYU. Decydujące spotkanie o tytuł mistrza Krakowa między Wisłą a Cracovią odbędzie się we wtorek 25 b.m. na torze hockeyowym ŻKS. Makkabi przy ul. Koletek. Zwycięsca tego meczu jedzie do Krynicy na turniej o mistrzostwo Polski. Udający się na ślizgawkę, nie opłacają specjalnych biletów wstępu. Początek meczu punktualnie o 12 w poł.

—o—

KURS NARCIARSKI ŻKS. MAKKABI (KRAKÓW) W ZAKOPANEM odbędzie się w bieżącym tygodniu. Zgłoszenia przyjmuje Juljusz Apsel, Zakopane Willa Mückenbrunn, Kościeliska.

KURS NARCIARSKI ŻKS. MAKKABI W KRAKOWIE rozpoczyna się we wtorek 25 bm. Uczestnicy zbiorą się przy stacji końcowej tramwaju Nr. 5 na Salwatorze we wtorek punktualnie o 10 przedpoł.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Wiedeń, 23 12 PAT. Dzienniki donoszą z Zagrzebia: Kryzys rządowy, oczekiwany po posiedzeniu demokratycznej frakcji parlamentarnej, został odroczony. Na posiedzeniu powtórzył przewodniczący partji Davidowicz znane postulaty demokratów i oświadczył, że rząd musi uprawiać taką politykę, któraby wprowadziła dl Chorwatów nowe możliwości porozumienia się z Białogrodem, na co otrzymał od swej partji upoważnienie do przedłożenia tych postulatów premjerowi Koroszecowi, ewentualnie, by prowadził rokowania z innemi stronnictwami rządowemi. W kołach politycznych sądzą, ze wybuch kryzysu został odroczony wprawdzie poza święta Bożego Narodzenia, jednakże nastąpić on ma najpóźniej w połowie stycznia.

Angora 23. 12. PAT. Dziennik „Hakimiyeti Millie" donosi, że w Brussie i Stambule aresztowano kilka osób, podejrzanych o uprawianie nielegalnej akcji reakcyjnej. Wśród aresztowanych nie znajduje się żadna z wybitnych osobistości.

Neapol 23 12. PAT. Na pokładzie łodzi podwodnej „H. 1" w czasie ładowania akumulatorów nastąpiła eksplozja. Dwóch oficerów zostało zabitych, jeden ranny.

Rzym 23. 12. PAT. Tittoni ustąpił ze stanowiska przewodniczącego senatu.

Paryż 23. 12. PAT. Pisma donoszą ze Strassburga, iż znaleziono tam szereg listów Benoit'a, w których chełpi się on z powodu dokonania zamachu na życie prokuratora Fachota.

Paryż 23. 12. PAT. W wyniku badań lekarskich, przeprowadzonych nad b. ministrem skarbu senatorem Klotzem zostało stwierdzone, iż poczytalność jego jest ograniczona.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc styczeń 1929 r.

Czy drugi koncert Kiepury w Krakowie uda się?

Parę uwag o wygórowanych cenach biletów.

Zapowiedź nowego koncertu słynnego śpiewaka polskiego, Jana Kiepury, w Krakowie tym razem nie spotkała się z tak wielkiem zainteresowaniem publiczności, co w czerwcu b. r. Przyczyny tego zjawiska szukać należy nietylko w fakcie, że już znaczna część publiczności poznała znakomitego śpiewaka na poprzednim koncercie, oraz że mieli go sposobność kilkakrotnie słyszeć liczni radjosłuchacze, lecz główny powód braku zainteresowania obecnym koncertem Kiepury leży — naszem zdaniem — w wadliwem urządzeniu tej imprezy, jeśli idzie o cenę biletów wstępu. Impresarjo, czy też sam artysta, nie podejmują żadnych starań w kierunku udostępnienia koncertu tego szerszej publiczności, lecz ustanawiają z góry kilkanastotysięczną kwotę jaką koncert „musi" przynieść i odpowiednio do tej wygórowanej kwoty określają ceny biletów na sali od zł. 33'50 (!) do zł. 13'70 (ostatnie rzędy numerowanymi wogóle na planie sali Starego Teatru nie uwidocznionemi, gdzieś ponad 700!), a na galerji od zł. 13'70 (pierwszy rząd) do zł. 6 (parę miejsc „ślepych" nad estradą). Zupełnie te same ceny, co na koncert czerwcowy, jednak zważyć trzeba, że wówczas był to pierwszy występ publiczny Kiepury w Krakowie, to też po parę godzin wystawano w ogonku po bilety, a niemal każdy, docisnąwszy się szczęśliwie do kasy i słysząc, że bilety „tanie", (n. b. wyliczone do publicznej rozsprzedaży w ilości aptekarskich dawkach) są wysprzedane, przeważnie decydował się — acz z ciężkiem sercem — na kupno biletów droższych.

Całkiem inne zjawisko obserwowaliśmy onegdaj, w pierwszy dzień sprzedaży biletów: ogonków przy kasie ani śladu, zaraz rano wysprzedano bilety tańsze, a potem tu i ówdzie dochodził ktoś do okienka i stwierdziwszy brak biletów tańszych, przeważnie rezygnował z kupna biletu.

Przypominamy, że jeszcze przed koncertem czerwcowym wytykaliśmy aranżerom występu, że usłyszenie Kiepury z powodu wygórowanych cen biletów udostępnione zostało ... wyłącznie sferom zamożnym. Urok nowości, rozgłośna fama, poprzedzająca występ, przyniosły imprezie tej pełny sukces kasowy. Tym razem jednak nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby p. Kiepurze nie powiodło się wywieźć z Krakowa kwoty, preliminowanej z góry bez liczenia się z pewnym bądź co bądź moralnym nakazem, że publiczności we własnym kraju należą się przecież jakieś względy i to nawet ze strony tak sławnego śpiewaka, jak Jan Kiepura, zwany — słusznie czy niesłysznie — następcą Carusa... (m).

— FATALNY RÓG ULICZNY. W sobotę popołudniu najechał na ul. św. Anny (róg Rynku gł.) szofer auta Nr. Kr 6203, na motocykl pocztowy Nr. Kr 5957, prowadzony przez szofera Jana Sikorę, wskutek czego motocykl został znacznie uszkodzony. — Tegoż dnia o godz. 22.30 najechana została w wylotu ul. św. Anny autodorożka Nr. Kr 95.261 przez wóz tramwajowy Nr. 32, jadący z ul. Wiślnej, wskutek czego uszkodzona została autodorożka. Szkoda narazie nieustalona. Wypadku w ludziach nie było.

PRZEGLĄD RADJOWY

ZMIANA FALI STACJI KRAKOWSKIEJ.

Radjostacja krakowska, pracująca dotychczas na fali 566, która jest falą Lublany, przez Kraków tylko „pożyczoną“, będzie po Nowym Roku zmuszona zmienić falę. Prawdopodobnie przyjęta będzie fala 272 m. Zmiana fali lampkowiczom nie przysporzy żadnych trudności, a detektorowicze będą narażeni tylko na drobny wydatek, na kupno cewki o mniejszej ilości zwojów. Natomiast techniczne trudności przebudowy stacji są znaczne. Kierownik techniczny stacji, inż. Miński, rozpoczął już pracę nad odpowiednią przebudową aparatury. — Zdaniem znawców, zmiana fali wyjdzie Krakowowi na korzyść i pozwoli mu lepiej odbierać niektóre stacje zagraniczne.

ROZWÓJ RADJOFONJI W KRAKOWIE.

Przyrost rejestrowanych abonentów postępuje obecnie powoli, ale stale. W dniu 1-go października ilość radjoabonentów w samym Krakowie wynosiła 8.418. W ciągu października ubyło 197, przybyło 294, tak, że stan cyfrowy radjosłuchaczy wynosił w dniu 1 listopada 8.515.

W całym okręgu Krakowskiej Dyrekcji Poczty ilość zarejestrowanych abonentów w dniu 1 października wynosiła 27.877.

KONFERENCJA NA ODLEGŁOŚĆ.

Ostatnio miała miejsce w Niemczech niezmiernie ciekawa i interesująca konferencja, która odbyła się za pośrednictwem kabli i mikrofonów.

Konferencję tę zorganizowały, jako pewnego rodzaju eksperyment, niemieckie Towarzystwa kablowe, łącząc lokale swoich zarządów kablami, połączonymi instalacjami głośnikowemi oraz mikrofonami. W ten sposób odbyła się pierwsza w historji radjofonji i telegrafji konferencja na odległość, w czasie której poszczególni jej uczestnicy byli od siebie odlegli o setki kilometrów.

RADJOWA SPRAWA SĄDOWA.

Prasa radjowa francuska donosi, że z powodu nadawania przez jedną z radjostacyj francuskich fragmentów z powieści „Nędznicy“ i „Rok 1793“, spadkobiercy Victora Hugo, a w ich imieniu gen. Antoine, komandor Ligi Honorowej, wytoczyli proces Dyrekcji Towarzystwa „Societe Francaise de Radiophonie“. Powód wyszedł z założenia, że przez odczytanie powyższych fragmentów z dzieł wielkiego pisarza na falach radja, nastąpiło naruszenie „copyright“, wobec czego Towarzystwo powinno spadkobiercom wypłacić odpowiednie odszkodowanie. Ponieważ generał Antoine, jako komandor Legji — według procedury sądów francuskich, — nie może stawać przed sądem zwykłym, przeto sprawa toczyć się będzie przed sądem najwyższym. W kołach sądowych francuskich wyczekują z wielkiem zaciekawieniem przebiegu tej sprawy.

NOWOCZESNE SPRAWOZDANIE RADJOWE.

Dział odczytowy radjostacji frankfurckiej przygotowuje swoim słuchaczom niespodziankę: Dyrekcja tej stacji zawarła umowę z kierownictwem niemieckiej ekspedycji naukowej, Dra Frohbeniusza, udającej się obecnie w celach naukowych w głąb lądu afrykańskiego. Kierownik ekspedycji zobowiązał się utrwalać swoje wrażenia z pobytu w Afryce przez nagrywanie płyt gramofonowych. Płyty będą następnie przesyłane do dyspozycji stacji we Frankfurcie. Poza sprawozdaniami, płyty gramofonowe utrwalą również oryginalne pieśni murzyńskie, modły i narzecza. Wszystko to później będzie reprodukowane przed mikrofonem stacji frankfurckiej. Projekt stacji wyróżnia się także oryginalnością zastosowania płyt gramofonowych przed mikrofonem stacji nadawczej.

DAVENTRY I KOENIGSWUSTERHAUSEN PRZESYŁAJĄ OBRAZY.

Angielski BBC rozpoczęło w końcu października nadawanie fultografji“, t. j. przesyłanie obrazów ze stacji Daventry 5XX. Pierwszą fotografją, którą wysłano na fale radja, był portret króla angielskiego. Nadawanie trwało cztery minuty. Szmery, jakie się przytem słyszy w odbiorniku, podobne są zupełnie do sygnałów Morse'a. Z odbioru fotografji robią użytek przedewszystkiem redakcje dzienników. Dla publiczności są już w sprzedaży uproszczone odbiorniki. Ceny ich wynoszą około 23 funtów szterlingów, czyli około 1000 złotych. Daventry nadawać będzie obrazy codziennie o godz. 2 m. 25 po południu.

Także i niemiecka stacja Koenigswusterhausen z dniem 15 listopada b. r. rozpoczęła próby wysyłania fototelegrafji na fali 1649 m. Nadawanie obrazów odbywać się będzie codziennie: w poniedziałki, środy i czwartki, w godzinach popołudniowych, zaś we wtorki piątki i soboty w godzinach wieczornych.

AUDYCJE RADJOWE W AEROPLANIE.

Przy współudziale Komitetu „All America Aircraft Show“ w Detroit amerykańskie Biuro patentowe „Biuro of Standarts“ w Waszyngtonie zainstalowało w trzymotorowym aeroplanie Forda pełną stację radjonadawczą do nadawania przemówień i koncertów z powietrza na ziemię. Programy wykonane w aeroplanie były na ziemi wybornie słyszane i za pomocą kabla nadawane na stację Detroit, która z kolei przekazywała je innym stacjom. Podczas lotu nadawano z aeroplanu odpowiednie krótkie przemówienia, objaśniające o całem urządzeniu nadawczem.

CZY WOLNO SIĘ ŚMIAĆ W STUDJO?

Angielskie B. B. C. zezwala, aby podczas produkcyj muzycznych, literackich i t. p. znajdowała się pewna ograniczona oczywiście liczba osób obcych do zespołu artystów nienależących. Artyści mają wtedy złudzenie, że grają wobec publiczności, jakgdyby nie w studjo, lecz na prawdziwej scenie. Ich interpretacja zyskuje wtedy na wyrazistości i życiu. Ale system ten, przy wesołych produkcjach zwłaszcza, dał rezultaty nieoczekiwane. W scenach komicznych artyści posługują się gestami i mimiką, które u obecnych w studjo wywołują paroksyzmy śmiechu, które mikrofon oczywiście natychmiast pochwytuje. Słuchacze znajdujący się „z tamtej strony“ mikrofonu, nie widząc tej gry mimicznej, nie śmieją się, ponieważ pointę dowcipu czy też komizm sytuacji pochwycą nieco później, a może nawet wcale, nie mogą też zrozumieć, skąd się bierze ten „śmiech na sali“. „Publiczność“ w studjo śmieje się zawcześnie, a słuchacz w domu zapóźno. Stąd wynikają niepożądane nieporozumienia i konieczność surowego zakazu wstępu osobom niepowołanym do studja podczas nadawania.

RADJO PRZEDŁUŻA ŻYCIE?

Amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń postanowiły wprowadzić nowe paragrafy do swych przepisów prawnych, dotyczących warunków ubezpieczania się na życie od nieszczęśliwych wypadków. Dyrektorzy towarzystw motywują wysuwane przez nich ulgi w zakresie stawek od ubezpieczających się radjosłuchaczów tem, że słuchanie transmisji zatrzymuje ubezpieczonego na czas dłuższy w ciągu dnia w mieszkaniu, lub wogóle w lokalu zamkniętym, chroniąc go od wielu niebezpieczeństw, czyhających na przechodniów na ulicach wielkich miast amerykańskich, gdzie jak wiadomo ruch pochłania rocznie tysiące ofiar. Towarzystwa ubezpieczeniowe bronią się przed zarzutem, jakoby proponowane ulgi motywowane rozwojem radjofonji miały być trykiem, obliczonym na zachęcenie do ubezpieczania się od wypadków.

ZASTOSOWANIE RADJA W POŻARNICTWIE.

Straż pożarna m. Wiednia zaopatrzyła swoje wozy w 7 stałych i 7 przenośnych stacyj krótkofalowych odbiorczych i nadawczych. Nadajniki na wozach zaopatrzone są w lampy nadawcze Philipsa TA 1/40. Przy pomocy tych stacyj, poszczególne rozproszone wozy, utrzymują łączność ze sobą oraz z wieżami obserwacyjnemi w czasie pożaru, mogą komunikować sobie wzajemnie o sile, rozmiarach i możności stłumienia pożaru. W wypadku wybuchnięcia dwóch lub więcej pożarów naraz, można zorganizować akcję ratunkową w możliwie najszybszy i najsprawniejszy sposób. Próby zastosowania tego porozumiewania się krótkofalowego, dały znakomite wyniki; sprawność akcji ratunkowej przewyższyła nadzieję twórców tego projektu.

Koszt zainstalowania stacji krótkofalowej na wozie pożarnym jest niewielki, zaś rezultaty wypływające z tego, zmniejszają w znacznym stopniu tragedję pożaru.

Instalacja krótkofalowa na wozach straży ogniowej to jeszcze jeden atut, jaki technika nowoczesna wkłada w ręce ludzkości, pozwalając jej skutecznie walczyć z niszczycielskiemi potęgami przyrody.

Program stacyj radiofonicznych

Poniedziałek, 24 grudnia.

Wszystkie stacje polskie i zagraniczne nadają audycje świąteczne Bożego Narodzenia.

Wtorek, 25 grudnia.

Audycje świąteczne Bożego Narodzenia, a nadto:

Wiedeń (517,2 m) 11 koncert symfoniczny, 20,05 „Jan Nestroy“ operetka Flemminga.

Praga (348,9 m) 15 „Tajemnica“ opera kom. Smetany, 19,30 koncert filharmonji czeskiej.

Daventry (491.8 m) 16,30 koncert symfoniczny.

Monachjum (535,7 m) 18,05 „Lohengrin“ opera Wagnera.

Budapeszt (555,6 m) 19 „Paganini“ operetka Lehara.

Berlin (483,9 m) 19 „Kawaler srebrnej róży“ opera Ryszarda Straussa.

Środa, 26 grudnia.

Kraków (566 m) 11,56 sygnał czasu, hejnał, komunikat lotniczo meteorologiczny. 12,10—14 poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej, 15,15—17,20 Polska pieśń ludowa i muzyka taneczna. 18,30—18,50 rozmaitości, 18,50 Odczyt pt. „Angielska arystokracja o Leninie, Churchillu, Mussolinim i Kemalu paszy“, wygł. Dr. M Kanfer, 19,15—19,40 Odczyt pt.: „Jak zmierzono ziemię?“, wygł. prof Ludwik Wygrzywalski, 20 Transmisja z Warszawy: „Szklarz“ Zegadłowicza w opracowaniu radjofonicznem i transmisja z Poznania, 22 komunikaty, 22,30—23.30 muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m) 12,10 poranek symfoniczny muzyki polskiej.

Lipsk (365.8m) 18 „Ptasznik“ operetka Zellera.

Langenberg (468.8 m) 19 „Carmen“ opera Bizeta.

Królewiec (303 m) 19.30 „Kochany Augustin“ operetka Falla.

Kopenhaga (337 m) 20 „Mikado“ operetka Gilberta.

Hamburg (394,7 m) 20 „Baron cygański“ operetka Straussa.

Paryż (1765 m) 20.30 „Phillemon et Baucis“ opera Gounoda.

Moskwa (1450 m) 18,20 Transm. z opery państw.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana